

## Słowacki poza systemem

### Słowacki Outside the System

Anna Rzepniewska

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: [anna.rzepniewska@student.uw.edu.pl](mailto:anna.rzepniewska@student.uw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-5520-9413

Monika Kulesza w książce *Słowacki medytacyjny. Późny etap życia i liryki Juliusza Słowackiego w świetle medytacji*<sup>1</sup> sytuuje twórczość poety poza dominującym nurtem. Uznaje, że interpretowanie jego późnych utworów w kontekście systemu genezyjskiego jest tylko jednym z możliwych sposobów ich odbioru. Jej poszukiwania – mające „w wielu miejscach charakter pierwszych rozpoznań bądź koniecznych rozstrzygnięć” (s. 27) – wyrastają ze szkoły Czesława Zgorzelskiego i nurtu egzystencjalnego. Odpowiadają też potrzebie „przekroczenia progu interdyscyplinarności badań nad Słowackim” (s. 10). To propozycja spojrzenia na jego życie wewnętrzne i odczytania jego późnych wierszy w perspektywie teologicznej i religioznawczej. Interdyscyplinarność nie funkcjonuje tu więc jako ornament, co widać w obszernej bibliografii, w której osobny dział tworzą „Opracowania związane z duchowością chrześcijańską i medytacją”.

Praca składa się z czterech części, a jej cel jest wyrażony we *Wstępie*: autorka chce przekonać czytelnika, że Słowacki był poetą medytującym i że na jego lirykę można spojrzeć w świetle medytacji – co istotne, a niezapowiedziane w tytule: chrześcijańskiej.

Rozdział pierwszy dotyczy pojęcia medytacji. Autorka po omówieniu różnych definicji decyduje się na powrót „do pierwotnego i starożytnego rozumienia medytacji jako ćwiczeń duchowych mających zasadnicze przełożenie na życie praktyczne” (s. 68), będących przede wszystkim szukaniem Boga. Podstawowe cele tej części to odróżnienie tak rozumianej medytacji od innych aktywności umysłowych oraz zarysowanie jej relacji z kontemplacją czy mistyką (to pojęcia stosowane wymiennie, nazywające zjawisko krótkotrwałej milczącej adoracji przedmiotu – w odróżnieniu od systematycznej jego analizy pod kątem pojęciowym, której towarzyszy wysiłek utrwalenia w języku). To wszystko daje obraz

---

<sup>1</sup> Monika Kulesza, *Słowacki medytacyjny. Późny etap życia i liryki Juliusza Słowackiego w świetle medytacji*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2017, 402 s.

właściwości tekstu medytacyjnego, których autorka będzie poszukiwała w lirykach Słowackiego.

Dalej skupia się już ona na poecie, by dowieść, że w świadectwach jego duchowości można dostrzec ślady regularnych medytacji. Przede wszystkim proponuje alternatywny proces jego przemiany: zamiast gwałtownego przełomu mistycznego – długoletnią drogę rozwoju medytacyjnego.

Rozdział trzeci zawiera interpretacje pięciu utworów (*Gdy noc głęboka wszystko uspi i oniemi...*, *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...*, *Jest najsmutniejsza godzina na ziemi...*, *Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu...*, *Panie! Jeżeli zamkniesz słuch narodu...*). W znacznej mierze polegają one na odnajdowaniu w nich kategorii medytacyjności (sytuacja i przeżycie medytacyjne, podmiot liryczny jako *homo meditans*) i „dynamizmów”, czyli pewnego rodzaju schematów medytacyjnych. Wybór materiału uznaje za dość arbitralny, niewystarczająco uargumentowany.

Ostatnia część mówi o medytacji śmierci. Autorka śledzi wielowiekową tradycję *meditatio mortis* i zestawia z nią podejście Słowackiego, utrwalone również w lirykach.

*Zakończenie i Wstęp* są symetryczne, co nadaje pracy spójność, choć wywołuje poczucie wtórności – nie tylko przez podobne tytuły fragmentów (*Medytacja jako przeżycie wewnętrzne*, s. 10 – *Medytacja jako doświadczenie wewnętrzne*, s. 343), lecz także treść. Wydaje się, że punkt dojścia książki nie różni się od punktu wyjścia, a jej właściwa część – interpretacyjna – to jedynie ilustracja wiedzy zakładanej już na początku: odczytania nie modyfikują wstępnych założeń, a utwory wydają się potraktowane egzemplifikacyjnie. Czy udaje się zrealizować zamierzenia metodologiczne: prześledzić literaturę dotyczącą medytacji i zbudować narzędzia służące do wyodrębnienia jakości medytacyjnych w życiu i twórczości? Autorka nie tworzy własnych kategorii, bazuje na wcześniejszych ustaleniach, trudno to więc uznać za pełny sukces.

Wartościowa jest natomiast już sama próba przybliżenia historykom literatury kontekstu duchowości (przede wszystkim ignacjańskiej, eksponowanej tu bez podania przyczyn), chociaż subtelne rozróżnienia mogą się okazać dla nich zbyt hermetyczne. Miejscami książka przeradza się bowiem w podręcznik medytacji, a jej styl wydaje się czerpać zbyt wiele z języka religijnego, podniosłego. Badaczka także – wbrew deklaracjom – niedostatecznie naświetla medytację inną niż religijna, a gdy w listach poety próbuje znaleźć świadectwo jego regularnych praktyk medytacyjnych, jej konkluzje mogą sprawiać wrażenie wymuszonych. Książka pomija też aspekt autokreacji.

Imponująca jest erudycja badaczki, choć jej własne spostrzeżenia zanikają wśród cudzych. To rozczarowuje, ponieważ pozwala domniemywać, o ile bogatsza stałaby się publikacja, gdyby jej autorka pozwoliła sobie na więcej swobody. Świadomość dokonań poprzedników i umiejętność odnoszenia się do ich ustaleń przeradza się w manierę zapośredniczania nawet cytatów ze Słowackiego (s. 149) czy sądów estetycznych (s. 210). To przyćmiewa przytaczane teksty literackie i utrudnia odbiór ich analiz, które giną w gąszczu odniesień.

Przy takiej liczbie wtęgotów z innych prac autorka dba o zachowanie spójności. Nie szczędzi sformułowań autotematycznych, które jednak nie przeszkadzają w lekturze, a stanowią przeciwwagę dla ustaleń innych badaczy. Ciekawym zabiegiem jest podział podrozdziałów na krótkie fragmenty – tytułowane, skrupulatnie podsumowywane i zapowiadające dalszą treść. Ułatwia to poruszanie się po

tekście, który jest przejrzysty, ale też rozczłonkowany, z nieuniknionymi redundancjami. Przy takiej kompozycji – kojarzącej się z encyklopedią – oczekiwałabym bardziej przemyślanego układu „haseł”. Można też zapytać o arbitralność wyróżnienia niektórych kwestii.

Badaczka nie daje konkretnych definicji medytacji i medytacyjności, przydatnych na potrzeby badań literackich. Pozwala się zorientować w różnych podejściach badawczych w teologii czy religioznawstwie i zaznacza wyraźnie, jakie stanowisko sama prezentuje, niemniej nie konstruuje na tej podstawie instrumentarium możliwego do zastosowania w filologii. Daje dla niego co najwyżej doskonałą podbudowę, tym bardziej że coraz częściej w badaniach kwestionuje się mistyczność dzieła genezyjskiego, a jednocześnie nonszalancko operuje kategorią medytacyjności.

Dużą wartością publikacji jest ukazanie Słowackiego jako człowieka związanego z duchowością zgodną z doktryną, a nie heretyka. Cieszą rezygnacja z retoryki przełomu i spojrzenie na poetę jak na spójny podmiot. Autorka harmonijnie łączy jego życie z twórczością. Tym samym znosi jeden podział, ale wprowadza drugi: jest nim granica między tym, co genezyjskie, a tym, co osobiste. Według badaczki w systemie genezyjskim nie ma miejsca na nastrój wyciszony, refleksyjny. Widzi ona ten system dość wąsko: jako przestrzeń do opisu krwawego, triumfalnego pochodzenia ducha. Z tego bardzo płodnego okresu analizuje zaledwie kilka utworów lirycznych i na ich podstawie wnioskuje, że „między przesłaniem późnej twórczości a ostatnimi latami jego życia istnieje zauważalna wyraźnie spójność, synergiczność” (s. 146). System genezyjski badaczka określa jako naukę oficjalną i wystudiowaną, stojącą w opozycji do – należy uznać – autentycznych, bo wynikających z głębi, przemyśleń, należących do sfery osobistej poety. Można zapytać, dlaczego swoje badania autorka prowadzi „obok” kategorii genezyjskości, a nie w jej ramach. Dlaczego w lirykach medytacyjnych nie można widzieć innego oblicza systemu genezyjskiego – zaprojektowanego przecież tak, żeby tłumaczył całe ludzkie dzieje i pomieścił całe ludzkie doświadczenie?

Sytuowanie medytacji – jako skupionej na przeżywaniu rzeczywistości tu i teraz oraz dowartościowującej zmysły – poza systemem genezyjskim nie byłoby takie łatwe, gdyby istniał nurt badań podnoszących rolę materii w tym systemie, sprzyjających postrzeganiu świata duchów jako niemożliwego do zaistnienia bez świata ciał, czy też: ludzi. Jest to nisza, którą należy zagospodarować, by zrewidować pogląd o całkowitym zarzuceniu „spraw ciała” przez Słowackiego i o tym, że w polu zainteresowania jego późnej twórczości jest miejsce tylko dla ducha, a nie – dla człowieka.

Niewątpliwie *Słowacki medytacyjny...* to pozycja wnosząca wiele cennych spostrzeżeń i skłaniająca do ponownego przemyślenia kwestii, które wydawały się już dawno opracowane. Uwagi krytyczne na jej temat w znacznej mierze wynikają z jej potencjału polemicznego i mogą zostać przekute na nowe badania – scalające twórczość intymną Słowackiego z „systemową” i przywracające go „zwyczajności, małym ziemskim sprawom” (s. 340) również na gruncie systemu genezyjskiego.